

Wilno, dn. 07 marca 2017 roku

Sz.P. Andrzej Duda
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Sz. P. Beata Szydło
Premier Rzeczypospolitej Polskiej

Sz. P. Marek Kuchciński
Marszałek Sejmu RP

Sz. P. Stanisław Karczewski
Marszałek Senatu RP

Sz. P. Witold Waszczykowski
Minister Spraw Zagranicznych RP

Szanowni Państwo,

Polacy na Litwie, trwają i zapewne przetrwają. Jednak to zależy od tego, jak aktywnie będą nas zwalczać władze litewskie. W jaki sposób zwalczają, to każdy wie. Przede wszystkim upokarzając i zabraniając respektować podstawowe prawa człowieka, które są zawarte w Traktacie między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy, w Konwencji Ramowej ochrony praw mniejszości narodowych oraz w Konwencji Praw Człowieka.

Warto przypomnieć, że my, Polacy, nie mamy prawa do zapisania swoich imion i nazwisk zgodnie z pisownią i tradycją rodzinną, nie możemy używać języka polskiego w życiu publicznym, chociaż w poszczególnych rejonach stanowimy zdecydowaną większość, w rejonie solecznickim ponad 80 proc, w rejonie wileńskim ponad 60 proc. Nie możemy zamieszczać nazw ulic w naszym języku, to za ten czyn odpowiedział dyrektor administracji samorządowej Bolesław Daszkiewicz, który zapłacił mandat w wysokości 50 tys. złotych. W polskich szkołach jest coraz mniej języka polskiego, gdyż ustawa z dn. 17 marca 2011 roku uszczupla stan posiadania szkoły polskiej na Litwie. Już od wielu lat państwo litewskie celowo ogranicza kontakt naszych dzieci z poprawną polszczyzną przez nie wydawanie na czas podręczników szkolnych w języku polskim. Do tego dochodzi sztuczne piętrzenie problemów z akredytacją szkół polskich. Wbrew zapewnieniom ministra MSZ Litwy, który w wywiadzie dla polskich mediów powiedział, że nie zamknięto żadnej

polskiej szkoły. Przypominamy, iż w ostatnich dwóch latach, zlikwidowano dwie polskie szkoły w Wilnie: Jeruzolimkę oraz do filii przeniesiono z Antokola szkołę im. J. Lelewela, pozbawiając tym samym Antokol ostatniej polskiej szkoły.

To tylko mizerny wykaz pogarszania sytuacji Polaków na Litwie, łamanie prawa człowieka, upokarzania i udowadniania, że my jesteśmy ludźmi gorszej kategorii, gdyż nie mamy prawa do praw podstawowych człowieka, jakimi właśnie są: nazwisko i imię, zakaz dyskryminacji z powodu pochodzenia, używanie języka w życiu publicznym, nauczania swoich dzieci w języku ojczystym, zwrot majątku, który zagrabili nam sowieci, a demokratyczne państwo nie śpieszy się, bo od 27 lat nie może zwrócić, tego co zabrano nam w jeden dzień.

Strategia władz litewskich jest niezmienna i prowadzona niezależnie, czy rządzi prawica, czy lewica. Jednak nie możemy pojąć i zrozumieć tego, kiedy mamy takie zagrożenia ze strony władz litewskich, że jesteśmy zwalczani przez polskojęzyczne media, a mianowicie radio oraz portal zw.lt. W sytuacji gdyby były to media litewskie, bądź kapitał wyłącznie litewski, to dla nas by było chociaż minimalnie pocieszenie. Jednak jak wiemy, zdecydowana większość funduszy pochodzi z Polski. Nie możemy pojąć dlaczego Macierz finansuje zwalczanie naszej jedności, która jest podstawą naszej siły w walce o zachowanie polskości? Dlaczego podatki naszych Rodaków są używane w tym celu? Rozbicie jedności kompletnie uniemożliwi naszą walkę o wolność i demokrację?

Ostatnio jest ogromna nagonka przez radio „ZW” i portal zw.lt na środowiska polskie na Litwie, które i tak mają nie łatwo. Atakują wprost, bądź zapraszają gości, którzy konkretnie uderzają w polskie organizacje na Litwie. Starają się przekonać nasze społeczeństwo, iż posyłanie dzieci do polskich szkół nie ma sensu, bo są one beznadziejne. Jest to wierutne kłamstwo, gdyż nasze szkoły polskie są lepsze od litewskich. Wcześniej mogliśmy się dowiedzieć z portalu zw.lt, iż wywieszanie polskiej flagi na polskie święta narodowe, to nie jest odruch patriotyczny tylko wszczywanie burd medialnych, to jest nie do pomyślenia nawet w mediach litewskich, a co dopiero w tzw. polskich. Proszę zwrócić uwagę chociażby na ostatnie wydania:

<http://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/o-resecie-z-polska-w-pkd-najbardziej-laczy-nas-putin/>

<http://zw.lt/salon-polityczny/azubalis-sytuacja-mniejszosci-narodowych-na-litwie-jest-wzorowa/>

<http://zw.lt/opinie/radczenko-z-czego-wynika-polski-kompleks-nizszosci-na-litwie/>

<http://zw.lt/opinie/czy-powtorzy-sie-casus-cytackiej/>

Z podawanej non stop w artykułach w zw.lt teorii wynika, że to iż tylko trzecia część polskich dzieci chodzi do polskich szkół w mieście to wina ich niskiego poziomu co jest totalnym kłamstwem. Zw.lt także wprowadza kłamstwo o rzekomo półpustych szkołach, to również odbiega od rzeczywistości. Przykładowo w Szkole im. J. Lelewela jest przecież 500 uczniów (350 na Antokolu i 150 w filii na Żyrmunach) to naprawdę wielka ilość. Żadna sala "Lelewela" nie stała pusta, bo z części budynku korzystała szkoła litewska. Tymczasem w Polsce w Sejnach utrzymuje się małą szkołę litewską na 60 uczniów od 1 do 12 klasy, a w Wilnie niszczy się nawet duże polskie szkoły mające po kilkuset uczniów.

Prawdą jest to, że władze Wilna mnożą problemy przed polskimi szkołami nie dając im akredytacji, degradując na niższe poziomy, zmieniając lokalizacje wbrew woli rodziców oraz z naruszeniem procedur zatwierdzonych przez litewski resort oświaty. Są to dodatkowe utrudnienia oprócz tych państwowych, ministerialnych takich jak: ujednolicony egzamin przy niejednolitym programie nauczania, wprowadzenie przedmiotów wykładanych w języku litewskim, małym koszyczku ucznia, brakiem podręczników w języku polskim. Właśnie te dodatkowe utrudnienia dla szkół polskich w Wilnie są powodem, że w rejonach do polskiej szkoły idzie około 70 proc., a w mieście co trzecie dziecko. W rejonach Polacy zarządzają szkołami i starają się niwelować trudności tworzone przez władze Litwy, a nie jak w mieście jeszcze je potęgować.

Z powodu fałszywego przedstawiania społeczności polskiej na Litwie a szczególnie z powodu zakłamanego obrazu szkolnictwa polskiego uważamy za niewłaściwe wspieranie finansowania radia i portalu zw.lt, które tak na prawdę forsuje dyskryminującą nas politykę państwa litewskiego i w najmniejszym stopniu nie wspiera nas w naszej walce o demokrację i wolność Polaków na Litwie.

Wiemy, iż obecnie grupa zw.lt złożyła milionowy projekt na finansowanie. Jak wynikło w rozmowie z Prezesem Fundacji Pomoc Polaków na Wschodzie p. M. Falkowskim w dn. 28 lutego br., który prawdopodobnie nie orientuje się w sytuacji na Litwie, strona polska chce skierować finansowanie na projekt (radio, portal zw), który współpracuje z władzami Litwy, w celu rozbicia środowisk polskich na Litwie, aby je osłabić i w konsekwencji wyeliminować. Stawianie na równi projektu komercyjnego radia „Znad Wili” popieranego przez marginalną grupkę osób wspierającej to środowisko - z ogromną rzeszą zwolenników potężnych polskich organizacji na Litwie, posiadających mandat z powszechnych, wolnych i tajnych wyborów – jest nieporozumieniem i nadużyciem. Ostatnio dochodziły do nas niepokojące informacje o tym, że Korona miała swój

udział prawdopodobnie w doprowadzeniu do podziału i rozbitcia jedności Polaków na Białorusi i stało się to właśnie na tle finansowym. Mam nadzieję, że to tylko nieczym nie poparte plotki.

Pozostaje retoryczne pytanie: komu zależy na zwalczaniu i rozbijaniu jedności Polaków na Kresach?

Z wyrazami szacunku,

Renata Cytacka

Forum Szkół Polskich na Litwie



P.S. Od momentu odzyskania niepodległości przez Litwę mocno angażuję się w ruch polski na Litwie. Jestem z wykształcenia prawnikiem i zawsze stoję w obronie praw mniejszości polskiej na Litwie. Wielokrotnie byłam szykanowana za obronę polskości, za flagę polską, za tabliczkę z nazwą ulicy po polsku, za prawdę na temat sytuacji mniejszości polskiej, przez władze litewskie. Tym bardziej trudno mi zrozumieć, dlaczego ostatnio próbuje się zwalczać polsność na Kresach, o ironio za pieniądze polskiego podatnika.